

W najbliższym czasie Niemcy zlikwidują co trzeci szpital

# Mniej niż zero

Piotr Cywiński

*Niemiecka opieka medyczna jest najlepsza. Takie doniesienie pojawiło się w depeszy agencji DPA. Potwierdził to Hartwig Bauer, sekretarz generalny Towarzystwa Chirurgicznego (DGCh). Dlaczego zatem niemal 100 proc. personelu medycznego niemieckich szpitali komunalnych opowiada się za strajkiem?*

To, że niemiecka służba zdrowia jest najlepsza, wykazał sondaż przeprowadzony przez *Commonwealth Fund* i koloński instytut IQWG. Został on przeprowadzony wśród ponad 21 tys. pacjentów z RFN, Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Australii i Nowej Zelandii.

## Obłąkane marnotrawstwo

Z sondażu wynika, że w niemieckich przychodniach nie ma kolejek, czas oczekiwania na operację jest najkrótszy, szpitale są dobrze wyposażone. Kadra wykwalifikowana i troskliwa. – *Wciąż nam się umawia, jakie to złe stosunki u nas panują, a tak naprawdę jest akurat odwrotnie* – skomentował wyniki sondażu Hartwig Bauer.

wiedział: – *Lekarze są zdeterminowani. W pierwszej fazie strajk obejmie 100 szpitali.*

Bunt w służbie zdrowia nie znalazł jednak zrozumienia u pacjentów. – *Zamiast walczyć o podwyżki, lekarze powinni protestować przeciw obłąkańczemu marnotrawstwu. Jeśli ograniczą wydatki w placówkach opieki medycznej, wtedy znajdą się pieniądze na lepsze płace. Popieramy postulaty dotyczące polityki zdrowotnej, ale nie partykularne żądania, które dodatkowo obciążą społeczeństwo* – mówi Christian Zimmermann, szef pozarządowego Związku Pacjentów.

## Życzenia z innego świata

Niemieccy lekarze domagają się 30-proc. podwyżki uposażeń. Dla Zimmermanna to życzenia z innego świata, bo z braku środków i tak trzeba

” Na przesadne i zbędne badania wydaje się w RFN ponad 20 mld euro.  
Tyle samo wydają Niemcy na łąpówki ”

Innego zdania są lekarze. Spośród 50 tys. medyków ze szpitali komunalnych, zrzeszonych w związku zawodowym *Marburger Bund*, aż 98,7 proc. opowiedziało się za strajkiem przeciw katastrofalnym warunkom pracy. Coraz więcej specjalistów ucieka za granicę, a cięcia finansowe grożą paralizem służby zdrowia.

Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, wiadomo, że chodzi o pieniądze. Frank Ulrich Montgomery, przewodniczący Zarządu *Marburger Bund* zapo-

będzie w ciągu 10 lat zlikwidować niemal 30 proc. szpitali. Tymczasem, jak zauważa Zimmermann, zamiast radykalnych decyzji należy wdrażać reformy. Na przykład małe szpitale na prowincji powinny być przekształcone w ambulatoria. Według obliczeń Związku Pacjentów, służba zdrowia może na tym zaoszczędzić 50 mld euro rocznie.

Inna rezerwa tkwi w diagnostyce. Jak stwierdzają specjaliści, tylko na przesadne i zbędne badania wydaje się ponad 20 mld euro. W porówna-



Fot. Popierani przez zarząd lekarze i naukowcy domagają się podwyżek płac i skrócenia czasu pracy, który sięga nawet 80 godz. tygodniowo.

niu z innymi krajami, opieka medyczna w RFN jest rzeczywiście wybujała. Przeciętny pacjent leży w szpitalu 2 razy dłużej niż np. we Francji. Niemieccy lekarze wykonują 2-krotnie więcej zdjęć rentgenowskich, niż np. szwedzcy. Kolejne 20 mld oszczędności może przynieść walka z korupcją – na tyle szacowane są straty z powodu machinacji finansowych lekarzy. Następne 10 mld euro to straty z powodu błędów lekarskich.

### Konflikt interesów

Sugestie Związku Pacjentów działają na lekarzy jak płachta na byka. *Marburger Bund* przedstawia własne argumenty. W szpitalach systematycznie łamany jest ustawowy czas pracy – zamiast 24 godzin dyżury trwają znacznie dłużej, lekarze są przepracowani, co nie pozostaje bez wpływu na częstotliwość popełnianych błędów. Wbrew zaleceniom UE, nadal nie otrzymują pieniędzy za tzw. gotowość zawodową. Z kolei kiepskie płace powodują coraz dotkliwsze braki kadrowe. Organizatorzy akcji protestacyjnych skarżą się, że lekarze są bici z każdej strony. Za złą kondycję gospodarki, za nieudolność polityków, za ustepliwość, za cierpliwość, za wszystko. *Marburger Bund* wskazuje na opracowanie naukowe prof. Rolanda Multhaupa z Münster, który wykazał *cały dramat* medyków. Podczas gdy dyrekcje szpitali nie mogą związać końca z końcem i nie wystarcza im pieniędzy nawet na wypłaty na dotychczasowym poziomie, kasy chorych wypracowały nadwyżki i za kilka tygodni całkowicie pozbędą się długu sprzed lat, który wynosił aż 6 mld euro. Tymczasem, wg wcześniejszych założeń, miał on być spłacony dopiero w 2007 r.

### Lista paradoksów

Dla minister zdrowia Ulli Schmidt nie są to powody do zadowolenia. Za ten pozytywny bi-

lans zapłacili przede wszystkim pacjenci. W Niemczech wprowadzono dodatkowe opłaty przy wizytach u lekarzy dla ubezpieczonych. Równolegle jednak tylko w tym roku dopłaty do leków wzrosły przeciętnie o 19,1 proc. Dla zatrzymania tej tendencji Schmidt chce na 3 lata zamrozić ceny medykamentów. Ale tu pojawia się następna sprzeczność: nowy rząd planuje podwyżkę podatku VAT, a więc – jak zapowiedzieli producenci – podwyżki cen będą nieuniknione.

Lista paradoksów w niemieckiej służbie zdrowia jest długa. Politycy chcieliby zmniejszyć lub choćby utrzymać składki ubezpieczeniowe (średnio 13,25 proc. uposażeń) na obecnym poziomie, tymczasem 5 z 17 powszechnych kas chorych (AOK) zamierza podwyższyć je nawet do 17 proc. Jak doniósł bulwarowy *Bild*, z zamiarem podwyżek liczy się Hesja, Meklemburgia-Przedpomorze, Sara oraz Hamburg i Berlin (rzecznik AOK uspokaja, że *nie ma jeszcze decyzji*, ale nie zaprzeczył rewelacjom *Bilda*). Mimo korzystnych bilansów, z podobnym zamiarem noszą się również ubezpieczalnie Barmer oraz DAK. – *To przykre, że w uzgodnieniach koalicyjnych CDU/CSU-SPD nie umieliśmy dogadać się, co do kompleksowej reformy służby zdrowia* – ubolewa minister Peer Steinbrück, główny księgowy kanclerz Angeli Merkel.

Ten socjaldemokrata domaga się, aby dopłaty do usług medycznych nieobjętych ubezpieczeniami społecznymi sprowadzić do zera. Na ten cel budżet federalny musi w tym roku wypłacić kasom chorych 1,25 mld euro. Szef parlamentarnej frakcji chadeków Volker Kauder sądzi, że nowemu rządowi uda się przedstawić projekt reformy do końca czerwca 2006 r. Obaj są przeciwni podwyżce składek ubezpieczeniowych. Czy uda się ich uniknąć? Wątpię w to także lekarze, ustawieni dziś jako pierwsi w kolejce do państwowej kasy.

Piotr Cywiński, Berlin